

Tolerancja to nie pobłażanie

Tymczasem tolerancja jest mniej ważna od miłości, uczciwości, prawdomówności - mówi Michał Wojciechowski, profesor teologii na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie

Rz: W Moskwie uczniowie będą się uczyć przedmiotu traktującego o tolerancji, powstał nawet podręcznik Etno-Moskwa". Czym jest ta wartość?

Michał Wojciechowski: Wyszedłbym od definicji technicznej, gdzie tolerancja to dopuszczenie niedoskonałości wykonania. Weźmy śrubkę. Jest pewna granica jej błędnego wykonania, która sprawia, że do niczego nie da się jej wykorzystać i staje się bezużyteczna. Nie tolerujemy śrubki całkowicie zepsutej, a tolerujemy niedokładnie wykonaną, bo nic nie jest idealne. Nieco podobnie jest z tolerancją wobec ludzkich ułomności, które po przekroczeniu pewnej granicy są szkodliwe. Stąd przecież mamy prawo karne.

Czym w takim razie jest akceptacja?

Także dotyczy ludzi, z tym że akceptacja dotyczy tego, co w człowieku dobre, a tolerancja odnosi się do niedoskonałości. Zwróćmy uwagę, że tolerować czy nie tolerować możemy ludzkie zachowania, bo tak jak stwierdził św. Augustyn, ludzi należy kochać, a nienawidzić ich błędów.

Tolerancję stawia się dziś na piedestale.

Tymczasem tolerancja jest mniej ważna od miłości, uczciwości, prawdomówności. Można też zauważyć, że tolerancji uczą nas ludzie, którzy są często napastliwi i nietolerancyjni. I chcą, byśmy akceptowali ułomności, których nie można akceptować ze względu na to, że nie są dobre.

Czy przypadkiem nie jest też mylona z innymi wartościami?

Cywilizacja domaga się pobłażania dla złych czynów czy ułomności. Bierność i pobłażanie zastępują tolerancję rozumianą jako pozytywną postawę opartą na wiedzy i systemie wartości.

Takie postawienie na głowie tolerancji prowadzi do dezintegracji społecznej. Ludziom przestaje na czymkolwiek zależeć. Zdezintegrowane społeczeństwo zazwyczaj staje się czyimś łupem. Tolerancję i pobłażanie myli się też z miłością i przebaczeniem. W Biblii Bóg wybacza żałującym, ale karze zatwardziały, żeby ich naprawić.

–rozmawiał Rafał Mierzejewski

Rzeczpospolita